

Agnieszka Gut, *Średniowieczna dyplomatyka wschodniopomorska. Dokumenty i kancelarie Pomorza Wschodniego do 1309 roku*, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2014, „Rozprawy i Studia”, t. (963) 889, 343 ss.

Polska dyplomatyka średniowieczna wzbogaciła się w 2014 roku o cenną pozycję pióra Agnieszki Gut dotyczącą dokumentów wschodniopomorskich. Autorka jest znaną i doświadczoną badaczką, o czym świadczą jej publikacje<sup>1</sup>. Do jej szczególnie ważkich ustaleń badawczych należy stwierdzenie, że nie było ksiąg formularzowych w kancelariach, jeśli można wyróżnić indywidualny dyktat redaktorów poszczególnych dokumentów. Ewentualne istnienie takich ksiąg narzucałoby taki standard stylizacji tekstu, który eliminowałby indywidualne cechy dyktatora<sup>2</sup>. W tym układzie należy spodziewać się wartościowych ustaleń dla polskiej nauki o dokumencie średniowiecznym. Trzeba dodać, że badania dokumentów i kancelarii wschodniopomorskich nie cieszyły się dotąd poważniejszym zainteresowaniem historyków (s. 9). Recenzowane opracowanie Agnieszki Gut wypełnia więc dotkliwą lukę.

Agnieszka Gut na samym początku badań postanowiła się przyjrzeć się falsyfikatom wschodniopomorskim. Autorkę interesuje, jakie rodzaje falsyfikatów powstawały na Pomorzu Wschodnim w danym okresie. Badaczka dąży przy tym do ustalenia, czy fałszerstwa miały na celu wyłudzenie dóbr i dochodów, czy być może mamy do czynienia z falsyfikatami formalnymi, które potwierdzają wcześniejsze, faktycznie dokonane czynności prawne. Zbadanie okoliczności tworzenia falsyfikatów służy znalezieniu odpowiedzi dotyczącej stanowiska prawnego dokumentu (s. 20). Ważna jest także charakterystyka zachowanej podstawy źródłowej w postaci dokumentów. Agnieszka Gut chce przedstawić wystawców, odbiorców dyplomów oraz zawarte w nich czynności prawne. Nie zamierza pominąć spraw organizacyjnych kancelarii książąt Sobiesławowiców z miejscowej dynastii, niezależnej od Piastów, od roku 1227 (s. 21). Zamierza zwrócić uwagę na osoby, które występują w źródłach z nomenklaturą

<sup>1</sup> Np. Agnieszka Gut, *Formularz dokumentów książąt zachodniopomorskich do połowy XIV wieku*, Szczecin 2002; eadem, *Jan de Lugendorf – kanclerz Sambora II, księcia lubiszewskotczewskiego*, [w:] *Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym*, red. J. Gancewski, A. Wałkowski, Olsztyn 2006, s. 103-113.

<sup>2</sup> A. Gut, *Formularz dokumentów...*, s. 246; A. Wałkowski, rec. *Agnieszka Gut, Formularz dokumentów książąt zachodniopomorskich do połowy XIV wieku*, Szczecin 2002, „Studia Źródłoznawcze” 2003, t. 41, s. 152.

wskazującą na pełnienie obowiązków kancelaryjnych. Równolegle chce prowadzić analizę paleograficzno-dyplomatyczną. To pozwoli na wskazanie zadań związanych z wystawianiem dokumentów, jakie wykonywały określone osoby w otoczeniu władcy. Agnieszka Gut interesuje także sprawa dokumentu klasztornego odbiorcy i okoliczności jego wyparcia z kancelarii książęcego wystawcy. Jako osobny problem traktuje dokumenty powstałe po 1294, czyli po śmierci Mściwoja II, ostatniego przedstawiciela Sobiesławowiców. Najważniejsze jest przy tym ukazanie okoliczności wzrostu prawnego znaczenia dokumentu na Pomorzu Wschodnim. Agnieszka Gut postanowiła tutaj dokonać analizy stron zainteresowanych istnieniem dokumentów i przyjrzeć się dodatkowym środkom uwierzytelniającym oraz czynnościom prawnym wymagającym wystawienia dyplomu. Tym samym będzie można odpowiedzieć na pytanie, jakie funkcje pełniły dokumenty i jakie miały znaczenie jako narzędzia sprawowania władzy (s. 22). Cele pracy Autorki można uznać za odmienne od typowych stawianych w większości opracowań dyplomatycznych. Te ostatnie dążą do wyróżnienia dokumentów wystawcy oraz odbiorcy i na podstawie ich proporcji liczbowych ustalają poziom organizacyjny kancelarii. Tymczasem w recenzowanej pracy Agnieszka Gut traktuje wyniki badań dyktatu i duktu jako drogę do ustalenia roli i funkcji dokumentów na terenie Pomorza Wschodniego (s. 8). Stąd objęcie badaniami obszernego *spectrum* rozmaitych kategorii wystawców i odbiorców. Tak wszechstronne ujęcie dokumentu może rzeczywiście dać odpowiedź, jaką rolę pełnił on w gospodarce, polityce i życiu społecznym. Tym samym należy uznać cele postawione sobie przez Agnieszka Gut za znacznie szersze, ale i wartościowsze niż te, które stawiają sobie monografie poszczególnych kancelarii.

Początek pracy wyznacza rok 1178 – czas wystawienia najstarszego, zachowanego dokumentu na Pomorzu Wschodnim. Cezura ta jest uzasadniona, ponieważ od tego momentu zaczyna się istnienie dokumentu wschodniopomorskiego – przedmiotu badań recenzowanej pracy. Natomiast jako koniec wyznaczono rok 1309. Jest to czas ostatecznego przejścia Pomorza Wschodniego przez Krzyżaków. Ta cezura jest również słuszna, ponieważ odtąd będziemy mieli do czynienia z dokumentem krzyżackim (s. 9). Granice chronologiczne wyznaczone przez Agnieszka Gut należy uznać za uzasadnione.

Struktura pracy służy postawionym celom badawczym. Rozdział pierwszy dotyczy falsyfikatów, które rozpatrzono pod kątem typów, czasu i miejsca ich powstania oraz motywów i metod fałszerstw. Rozdział drugi charakteryzuje podstawę źródłową (dokumenty) podzielone według ich wystawców (władcy, instytucje kościelne, urzędnicy, rycerze, mieszczaństwo). Trzeci rozdział natomiast poświęcono organizacji i personelowi kancelarii książęcej, a czwarty dokumentom proveniencji kościelnej (klasztornej). Rozdział piąty obejmuje okres od 1294 (zakończenie się panowania miejscowej dynastii) do 1309 r. (objęcie Pomorza Wschodniego przez Krzyżaków). Rozdział

szósty poświęcono funkcjom dokumentu na Pomorzu Wschodnim do 1309 r. Do pracy dołączono dwa aneksy. Pierwszy zawiera falsyfikaty oraz dokumenty interpolowane, jak i podejrzone. W drugim są wykresy i zestawienia tabelaryczne typów dyplomów, struktury wystawców, odbiorców i liczby dokumentów według dni tygodnia. Brakuje niestety indeksów – osobowego i geograficznego. Ponadto rozdziały podzielone na podrozdziały powinny mieć na końcu podsumowania. Gromadziłyby one całość ustaleń z danej części pracy, co ułatwiłoby jej recepcję.

Rozdział pierwszy *Falsyfikaty wschodniopomorskie* (s. 23-63) rozpoczyna się krótką informacją, że średniowiecze inaczej pojmowało fałszerstwa (s. 24). Szkoda, że Agnieszka Gut nie rozwinęła tej myśli. To konsekwencja tego, że nie wykorzystała ona pracy Konstantego Jażdżewskiego dotyczącej poglądów w średniowieczu na fałszowanie dokumentów<sup>3</sup>. Za falsyfikaty Autorka uznała ogółem 62 dokumenty (s. 25 i Aneks I, s. 264-302). Dominowały wśród nich tzw. falsyfikaty formalne, czyli takie, które były odtworzeniem dyplomów zaginionych lub zniszczonych (s. 31). Pod względem techniki wykonania na czoło wysunęły się tzw. falsyfikaty całkowite, których treść zmyślono, chociaż za ich wzorzec mogły służyć autentyki. W drugiej kolejności występowały natomiast dokumenty interpolowane (s. 32-33). Badając okoliczności fałszowania dokumentów, Agnieszka Gut stwierdziła, że podobnie jak na pozostałych ziemiach polskich, na Pomorzu Wschodnim wśród fałszerzy dominowali cystersi (ok. 70% fałszerstw, s. 35-36). Szczególnie dotyczyło to klasztorów w Oliwie i w Pelplinie. W Oliwie pojawiły się najstarsze (z mniej więcej połowy XIII w.) falsyfikaty (s. 36). Badaczka zaznaczyła, że zakon ten zamiast starać się o dokumenty protekcyjne, chętniej dokonywał fałszerstw. Jeśli chodzi o czas fałszowania dokumentów, chociaż początki sięgają połowy XIII w., to Agnieszka Gut ustaliła, że nasilenie się tego zjawiska przypadło na ostatnie dwudziestopięciolecie XIII w. (zwłaszcza lata 80.) i na okres po 1294, po śmierci Mściwoja II. Szczególnie dużo falsyfiatów powstało za panowania Przemyślidów, Władysława Łokietka i w początkach rządów krzyżackich. Zawirowania związane z częstymi zmianami władców wykorzystywano do fałszowania dokumentów (s. 46). Cystersi w Pelplinie sporządzili jednak najwięcej falsyfiatów (s. 47). Według Agnieszki Gut fałszerze kierowali różnorodnymi motywami. Pierwszym z nich był zamiar uzupełnienia brakujących dokumentów, co dotyczyło nadań ustnych (dominował na Pomorzu Wschodnim, s. 48-49). Z tym rodzajem fałszerstwa wiązała się często konieczność udowodnienia w sądzie swoich praw do dóbr lub dochodów. Nie może to jednak według Autorki dowodzić jakiegось szczególnego wzrostu roli dokumentu na Pomorzu Wschodnim w tym czasie, ponieważ procesy prowadzono przed sądami kościelnymi, a one zgodnie z prawem

<sup>3</sup> K. Jażdżewski, *Poglądy średniowiecza na fałszowanie dokumentów (w związku z czterema falsyfikatami przywileju fundacyjnego dla cystersów w Lubiążu z 1175 roku)*, „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” 1978, R. 33 A, s. 66-71.

kanonicznym za podstawowy dowód przyjmowały dokument (s. 49). Następny motyw fałszowania przywilejów zdaniem Autorki stanowiło oszustwo. Był też jeszcze inny motyw dokonywania fałszerstw. Agnieszka Gut zauważyła, że od lat 60. XIII w. pojawiają się falsyfikaty w związku ze staraniami o konfirmacje dóbr i dochodów, a praktykę tę zainicjowali cystersi bukowscy (s. 51). Motywem fałszerstwa według badaczki mógł być wtedy wzrost znaczenia dokumentu i chęć zabezpieczenia majątku fałszerza w zmieniających się okolicznościach (s. 52). Agnieszka Gut zauważyła pewną specyfikę fałszowania dokumentów na Pomorzu Wschodnim. Tworzono fałszywe transumpty zawierające także falsyfikaty. Często zatwierdzały je później autentyczne transumpty. Takie praktyki stosowali cystersi w Oliwie oraz w Pelplinie. Ponieważ w sądzie przede wszystkim zwracano uwagę na pieczęć, podlegała ona także działaniom fałszerzy. Według Autorki autentyczne pieczęcie przyczepiano do falsyfiatów lub na ich podstawie robiono matryce, które służyły do opieczętowania dokumentów fałszywych (s. 57). Sporządzając tekst falsyfikatu, korzystano ze wzorców, jakimi były wcześniejsze autentyki, naśladując ich formularz (archaizowanie budowy wewnętrznej, s. 59). Na tym polu „zasłużyli” się cystersi z Oliwy.

W rozdziale drugim *Charakterystyka wschodniopomorskiej spuścizny dokumentowej* (s. 64-100) Agnieszka Gut wskazała na samym początku pozostawanie Pomorza Wschodniego najdłużej w orbicie kultury oralnej. Wzrost liczby dokumentów nastąpił po 1227 r., kiedy to region uniezależnił się od książąt polskich (s. 64). Za panowania Mściwoja II nastąpił dalszy wzrost liczby wystawianych dokumentów. Autorka wyróżniła pięć rodzajów dyplomów zależnie od wystawców – królewskie i książęce, kościelne, rycerskie, urzędnicze oraz miejskie (s. 65). Zgodnie z ustaleniami Agnieszki Gut dominowały dokumenty królewskie i książęce (ok. 69%), na drugim miejscu były dyplomy kościelne (ok. 21%), rycerstwo i urzędnicy wystawili około 4% dokumentów. Najmniej było dokumentów miejskich – 1,4%. Badaczka ustaliła, że początki funkcjonowania dokumentów na Pomorzu Wschodnim były związane z książętami – przeważały dyplomy miejscowych władców. Wśród ich odbiorców dominowali cystersi w Oliwie (s. 68). Jeśli chodzi o wystawców spośród osób panujących poza badanym obszarem, to dominowali książęta zachodniopomorscy, rugijscy oraz margrabiowie brandenburscy. Agnieszka Gut tłumaczy tę sytuację politycznymi dziejami ziemi sławieńskiej (s. 83). Autorka zauważyła, że do połowy XIII stulecia (nawet do lat 80.) dokument książęcy był oprócz kościelnego praktycznie jedynym na Pomorzu Wschodnim. W przypadku wystawców duchownych początkowo funkcjonowały dokumenty papieskie i legatów Stolicy Apostolskiej. Dość szybko pojawiły się dokumenty biskupów, które przeważały od połowy XIII w. Na trzecim miejscu znalazł się dokument wystawiony przez klasztory, widoczny na większą skalę od lat 80. Jeśli chodzi o odbiorców bulli papieskich, to dominowali cystersi, zwłaszcza z Oliwy (s. 86). Odbiorcami dokumentów biskupów kujawskich byli także przedstawiciele

Kościół i w tym przypadku również dominowali cystersi – opactwa w Oliwie oraz Pelplinie. Same klasztory także wystawiały dyplomy, przy czym przeważały domy zgromadzeń męskich cystersów oliwskich, pelplińskich i bukowskich. W przypadku tych dokumentów ich przedmiotem były spory graniczne dotyczące posiadłości ziemskich (s. 90-91). Agnieszka Gut zauważyła, że w ciągu ostatnich dwudziestu lat XIII w. pojawiły się na Pomorzu Wschodnim dokumenty urzędnicze, rycerskie oraz miejskie, ale znamy ich niewiele. Jeśli wystawiali je urzędnicy i rycerze, to odbiorcami byli przeważnie cystersi. Dotyczyły one na ogół obrotu dobrami ziemskimi i ich granic. Dokumentów miejskich zachowały się śladowe ilości. Agnieszka Gut tłumaczy tę sytuację zajęciem Pomorza Wschodniego przez Krzyżaków, co mogło się przyczynić do strat w archiwum Gdańska (s. 99).

Rozdział III *Organizacja i funkcjonowanie kancelarii Sobiesławowiców* (s. 101-141) Agnieszka Gut rozpoczęła od następującej uwagi metodologicznej. Zgodnie z nią badanie organizacji kancelarii i skryptoriów jest prowadzone dwoma torami. Pierwszy z nich polega na analizie występujących w źródłach terminów wskazujących na pełnienie obowiązków pisarskich – *scriptor*, ewentualnie *notarius*. Tor drugi to analiza wytworów badanych kancelarii lub skryptoriów pod kątem dyktatu i duktu. Na podstawie wyników obu rodzajów analiz można wyciągnąć wnioski dotyczące poziomu organizacyjnego badanych ośrodków pisarskich. Tę wypróbowaną metodę zastosowała Agnieszka Gut. Analizując sytuację personelu kancelaryjnego Świętopełka, Wacława II i Mściwoja II, zauważyła, że stanowisko związane z dokumentami – *notarius* – pojawiło się na Pomorzu Wschodnim po raz pierwszy w 1227 r. na dworze księcia gdańskiego Świętopełka. Był nim magister Jan, prawdopodobny kanonik grodowego kościoła w Gdańsku. Następni notariusze wystąpili już po śmierci księcia Świętopełka. Tym samym Autorka wiąże początki personelu z grupą kanoników z kościoła grodowego w Gdańsku, która pełniła obowiązki administracyjne, duszpasterskie i kancelaryjne. Niewiele wiemy o pochodzeniu etnicznym personelu kancelaryjnego. Zdaniem Agnieszki Gut przewaga imion niemieckich świadczy, że pochodzili oni z Niemiec. Moim zdaniem przyjęcie kryterium imienia jako wyznacznika narodowości jest dość zawodne, co wskazał Marek Cetwiński<sup>4</sup>. Jeśli chodzi o wykształcenie personelu kancelaryjnego, to spotykamy jednego absolwenta uniwersytetu – magistrą Jana (1227). Późniejsi pracownicy kancelarii kończyli już, zdaniem Agnieszki Gut, tylko szkoły katedralne. Analogie takie spotykamy na Kujawach, Mazowszu i w Wielkopolsce oraz Małopolsce. Na Śląsku i Pomorzu Zachodnim częściej spotykamy absolwentów uniwersytetów w stopniu magistrą (s. 116-117). Wyniki analizy dyktatu i duktu dokumentów Sobiesławowiców

<sup>4</sup> M. Cetwiński, *Polak Albert i Niemiec Mroczko. Zarys przemian etnicznych i kulturalnych rycerstwa śląskiego do połowy XIV wieku*, w: *idem, Śląski Tygiel. Studia z dziejów polskiego średniowiecza*, Częstochowa 2001, s. 62-74.

wskazują na stopniowo rosnący udział dokumentu wystawcy w całej spuściźnie dyplomów wydanych przez książąt. Zdaniem Agnieszki Gut wpływało na to nie tylko otoczenie książąt, ale też brak technicznych warunków sporządzenia dokumentu przez odbiorcę. Jednak w przypadku Sobiesławowiców na Pomorzu Wschodnim, aż do śmierci Mściwoja II (i wymarcia miejscowej dynastii) przeważał dokument odbiorcy. Początki poważniejszej aktywizacji kancelaryjnej miały miejsce właśnie za Mściwoja II, ale jego śmierć przerwała ten proces. Według Agnieszki Gut trudno nawet mówić o kancelarii, ale o dworze książęcym, na którym wykorzystywano kapelanów do prac pisarskich przy dokumentach (s. 129-131). Badaczka doszła do wniosku, że prawie do końca XIII stulecia dyplomatyka wschodniopomorska znajdowała się w fazie rozwojowej dokumentu odbiorcy (s. 134). Natomiast zdaniem Autorki lepiej wyglądała sytuacja na dworze młodszego syna Mściwoja I – Sambora II, księcia lubiszewsko-tczewskiego. Tam najszybciej rozpoczął się proces kształtowania się własnej, aktywnej i samodzielnej kancelarii – na początku drugiej połowy XIII w. (s. 139). W roku 1256 i 1258 spotykamy także w jego otoczeniu kanclerza (s. 140-141).

Rozdział czwarty *Dokumenty kościelne i dyplomy dla Kościoła* (s. 142-187) dotyczy skryptoriów. Agnieszka Gut na samym początku zaznacza, że bardzo trudno w źródłach wskazać bezpośrednio informacje o nich i dlatego wnioski dotyczące ich organizacji wyprowadza się z analizy dyktatu i duktu. Słabością tego rozdziału są braki w literaturze naukowej. Autorka nie zna pozycji z 2010 r. dotyczącej skryptoriów i bibliotek cysterskich na Pomorzu<sup>5</sup>. Tymczasem w tej publikacji znajdziemy opracowanie Zbigniewa Domżała dotyczące skryptorium cystersów w Bukowie<sup>6</sup>, Marka Golemskiego o dokumentach fundacyjnych opactwa pelplińskiego<sup>7</sup> czy Barbary Góry o kronice klasztoru pelplińskiego jako źródle o skryptorium i bibliotece<sup>8</sup>. O kronice jako przekazie dotyczącym skryptorium XIII stulecia pisał Andrzej Wałkowski<sup>9</sup>. Z powyższych opracowań widać, że nawet kroniki z późniejszego okresu mogą zawierać informacje dotyczące skryptorium w XIII w. Ponadto w sprawie jego definicji i organizacji Agnieszka Gut mogła skorzystać z dwóch publikacji<sup>10</sup>. Wykorzystanie

<sup>5</sup> *Biblioteki i skryptoria cysterskie na Pomorzu. Pelplin 23-25 maja 2008*, red. A. Słyszewska, A. Nadolny, A. Wałkowski, Pelplin 2010.

<sup>6</sup> Z. Domżał, *Skryptorium dokumentowe klasztoru cystersów w Bukowie Pomorskim k/Koszalinie do końca XIII wieku (ze studiów nad skryptorium w pierwszej fazie istnienia opactwa)*, [w:] *Biblioteki i skryptoria cysterskie...*, s. 157-160.

<sup>7</sup> M. Golemski, *Dokumenty fundacyjne opactwa pelplińskiego. Konteksty dyplomatyczne i pragmatyczne*, w: *ibidem*, s.161-169.

<sup>8</sup> B. Góra, *Kronika Klasztoru Świętego Zakonu Cystersów w Pelplinie jako źródło informacji o skryptorium i bibliotece*, [w:] *Biblioteki i skryptoria cysterskie...*, s. 91-109.

<sup>9</sup> A. Wałkowski, *Kodeks, którego... nie ma. Z badań na XIII-wiecznym piśmiennictwem cystersów w Mogile*, [w:] *Przestrzeń informacyjna książki*, red. J. Konieczna, S. Kurek-Kokocińska, H. Tadeusiewicz, współpracy R. Kępy, M. Przybysz-Stawskiej, Łódź 2009, s. 221-229.

<sup>10</sup> A. Wałkowski, *Skryptorium – co rozumiemy pod tym pojęciem, model organizacyjny i czynniki rozwojowe*, [w:] *Biblioteki i skryptoria cysterskie...*, s. 11-19; *idem*, *Skryptorium*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 18, red. E. Gigilewicz, Lublin 2013, s. 318-320.



wspomnianych opracowań pozwoliłoby Autorce na dalej idące wnioski i ich pełniejsze uzasadnienie. Badaczka oszacowała, że około 60% ogółu wystawionych dokumentów na Pomorzu Wschodnim dla klasztorów ma kancelaryjną proveniencję duchownego odbiorcy. W przypadku cystersów z Oliwy było to około 58%. Tam też były najsłabsze wpływy skryptorium macierzystego Kołbacza, co Agnieszka Gut tłumaczy tym, że nie został w nim jeszcze w pełni wykształcony formularz w XII w. Dzięki temu już w początkach XIII stulecia widać załączki samodzielności skryptorium w Oliwie. Oliwski formularz początkowo nawiązywał do dokumentu fundacyjnego, potem od połowy XIII w. zmienił się, tracąc arenę. Od drugiej połowy lat 70. pojawił się trzeci rodzaj formularza z charakterystyczną areną, formułą pertynencyjną oraz korrobacją i dodatkowymi elementami w dacie. Czwarty typ formularza pozbawiony był inwokacji i arengi, a pojawił się w latach 90. XIII w. W latach 80. natomiast mamy do czynienia z pisarzem Rudigerem, późniejszym opatem. Był on redaktorem dokumentów, których czystopisy sporządzili inni mnisi (s. 177, 182-183, 185). Jeśli chodzi o skryptorium cystersów w Pogódkach i Pelplinie, to około 60% ich dokumentów ma kancelaryjną proveniencję odbiorcy. Początkowo jego dokumenty opierały się na formularzu macierzystego Doberanu. Usamodzielnienie się skryptorium nastąpiło dopiero po przeniesieniu się konwentu do Pelplina. Jednak redakcja każdego dokumentu była zdaniem Agnieszki Gut kształtowana indywidualnie, a podobieństwa formularza między nimi były niewielkie. W tym układzie trudno stwierdzić, ilu zakonników redagowało dokumenty (s. 177, 180-181, 184-185). Skryptorium klasztoru w Bukowie także było pod wpływem formularza macierzystego Doberanu. Jednak stylizacja tekstu dokumentów proveniencji bukowskiego skryptorium jest znacznie krótsza i ma pewne różnice stylistyczne. W latach 80. i 90. XIII w. oraz na początku XIV w. spotykamy się z dwoma pisarzami (s. 177, 181-182, 187). Wyższy udział procentowy dokumentu odbiorcy dotyczy norbertanek – Żukowo i Słupsk – 65% oraz 66% (s. 177-178). To więcej niż w przypadku klasztorów cysterskich. Tę dysproporcję Agnieszka Gut tłumaczy tym, że cystersi otrzymali znaczną liczbę bulli papieskich i dokumentów legatów Stolicy Apostolskiej z reguły redagowanych przez wystawcę. Natomiast większość dokumentów norbertańskich otrzymywała dyplomy datowane przed 1295 r., czyli w okresie dynastii Sobiesławowiców, a więc w czasach dominacji dokumentu odbiorcy (s. 178). Autorka zastrzega, że trudno o wnioski dotyczące dokumentów odbiorcy i wystawcy w przypadku tych instytucji duchownych, których zachowana spuścizna dokumentowa jest nikła (augustianie, benedyktyni, dominianie, joannici). W przypadku tych klasztorów, które powstały w pierwszej połowie XIII w., najstarsze dyplomy mogli sporządzić pisarze zakonni. Później mamy do czynienia z dokumentem wystawcy (s. 179-180). Rok 1295 jest przy tym szczególną cezurą w dyplomatyce Pomorza Wschodniego. Następuje wyparcie dokumentu kościelnego odbiorcy z kancelarii świeckich władców (s. 179).

Rozdział V *Organizacja pracy nad dokumentem po 1294 roku* (s. 188-209) jest najkrótszy w całej pracy. Agnieszka Gut zauważyła, że śmierć Mściwoja II w 1294 r. miała wpływ na sytuację dokumentu wschodniopomorskiego. Pojawiły się jego nowe typy, w tym po raz pierwszy wykorzystywany na większą skalę dokument prywatny (s. 188). Natomiast dyplomy wystawiane przez władców w latach 1295-1309 były na ogół sporządzane w kancelariach wystawców. Autorka stwierdziła, że żaden z władców nie powołał lokalnej kancelarii dla Pomorza Wschodniego. Dokumenty dla odbiorców z tego obszaru sporządzali urzędnicy kancelarii z tych terytoriów, które były stałymi siedzibami władców. Jedyne wyjątek dotyczył Władysława Łokietka, który w celu pozyskania politycznych sojuszników powołał dla Pomorza Wschodniego osobnego kanclerza i podkanclerzego. Agnieszka Gut uważa, że nie wpłynęło to na działalność kancelaryjną, ponieważ wymienieni urzędnicy wykonywali obowiązki polityczne i administracyjne (s. 197). Notoryczna nieobecność władców na Pomorzu Wschodnim wymuszała konieczność zatwierdzania czynności prawnych przez inny dokument – urzędników, który do tej pory prawie nie był obecny na badanym obszarze. Jednak Autorka stwierdziła, że powstawał on początkowo dzięki pisarzom odbiorców (ok. 58%). Badaczka doliczyła do tego te dyplomy, które nie były dziełem ani wystawców, ani odbiorców, co razem dało 70%. Tyle dokumentów urzędniczych nie powstało dzięki udziałowi wystawcy. Tylko pięć dyplomów prawdopodobnie mogło powstać u wystawców, ale według badaczki nie ma na to pewnych dowodów. Zdaniem Agnieszki Gut nie wiadomo, czy w tym czasie przy urzędach tworzyły się załączki przyszłych kancelarii (s. 201-202). Jeśli chodzi o dokument prywatny, to w grupie jego wystawców przeważa rycerstwo. Dokumenty prywatne były redagowane u odbiorców, czego przykładem są przytoczone przez Autorkę dyplomy rycerskie dla cystersów w Bukowie (s. 202). Najmniej zachowało się dokumentów miejskich – zaledwie cztery dotyczące Gdańska. Agnieszka Gut wskazała, że był to wynik małej liczby lokowanych miast na Pomorzu Wschodnim. W XIII stuleciu lokowano na prawie niemieckim tylko cztery ośrodki – Gdańsk, Nowe, Słupsk i Tczew, i wszystkie wspomniane lokacje miały miejsce w jego drugim pięćdziesięcioleciu (s. 207). Jednak Autorka nie wyklucza, że mimo braku zachowanych dokumentów miasta te mogły dysponować kancelariami we wczesnej fazie rozwoju, na co wskazują analogie Elbląga, Stargardu i Szczecina (s. 207-208). Analiza formularza czterech dokumentów miejskich Gdańska wskazuje na możliwość własnej redakcji. Formularz jest uproszczony bez inwokacji, arengi i testacji, protokoł zaś zaczyna się od inskrypcji. Według Agnieszki Gut wygląda na to, że jedynie rada Gdańska miała swojego pisarza. Jej zdaniem pozwala to przypuszczać, że tacy pisarze mogli istnieć w innych miastach Pomorza Wschodniego (s. 208-209).

Rozdział VI *Funkcjonowanie dokumentu na Pomorzu Wschodnim do roku 1309* (s. 210-255) wydaje się najważniejszy. Pokazuje bowiem, kto i kiedy był zainteresowany



wzrostem znaczenia dokumentu na Pomorzu i jakie tego były przyczyny. Agnieszka Gut udowodniła, że najszybciej dokumenty docenił Kościół, a przede wszystkim klasztory (otrzymały one aż 75% ogółu dyplomów dla odbiorców duchownych). To dało im zasadniczą przewagę wśród tych osób prawnych i fizycznych, które na Pomorzu Wschodnim otrzymywały dokumenty do roku 1309. Autorka wykazała, że była to typowa sytuacja dla całej Polski. Przewagę wśród odbiorców mieli cystersi, co zdaniem badaczki nie powinno dziwić, ponieważ na Pomorzu Wschodnim przeważały fundacje cysterskie (s. 213-214). Znacznie mniej dokumentów odebrali augustianie, benedyktyni, dominikanie, klaryski. Te zgromadzenia według Agnieszki Gut nie przyczyniły się do upowszechnienia dokumentów na Pomorzu (s. 219). Autorka udowodniła, że to cystersi promowali dokument w tym regionie. Wzrost zainteresowania wystawianiem dokumentów przez książąt nastąpił od 1227 r., czyli po uzyskaniu niezależności przez Świętopełka od książąt polskich. Wtedy też pojawił się na jego dworze notariusz Jan, co jednak nie oznaczało powstania własnej, aktywnej kancelarii (s. 220-221). Zadania pisarskie zaspokajali duchowni związani z księżęcą kapellą. Badaczka wykazała, że dokument początkowo nie cieszył się większym zaufaniem. Środkami mającymi podnieść jego autorytet były sankcja, współpieczętowanie, publiczne przekazanie dokumentu stronie oraz świadkowie. Bez wątplenia Agnieszce Gut udało się udowodnić, że sam opieczętowany dokument na Pomorzu Wschodnim do roku 1227 nie cieszył się autorytetem u odbiorców, zwłaszcza w świetle niepewnej sytuacji publiczno-prawnej władców. Jednak sytuacja uległa poprawie po 1227 r., co widać choćby we wzroście liczby opieczętowanych dyplomów (s. 222-226). Według Autorki za panowania Mściwoja II pojawiają się transumpty, co oznacza rozszerzenie znaczenia dokumentu (s. 233). Jego śmierć w 1294 r. przyniosła dalsze zmiany w sytuacji dokumentu na Pomorzu. Nowi władcy (Przemysław II, Przemysławidzi, Władysław Łokietek) rzadko bywali w tym regionie. Potrzeby prawne były w słabszym stopniu zaspokajane przez dokumenty książęce. Ich liczba spadła z 60% do poziomu mniej więcej 33%. W tym układzie rozszerzyło się grono innych wystawców – urzędników, rycerzy, osób prywatnych i miast (s. 240-241). Agnieszka Gut udowodniła, że na Pomorzu Wschodnim stopniowo wzrastało znaczenie dokumentu w życiu społecznym. Szczególnie ważnym momentem okazało się wstąpienie na tron Mściwoja II oraz zjednoczenie przez niego księstwa, co nastąpiło w początkach lat 70. XIII w. Odtąd liczba wystawianych dokumentów rosła i rozszerzał się zakres ich wykorzystania. Wzrosło też znaczenie rycerstwa jako odbiorcy dokumentów książęcych, które za Mściwoja II otrzymało ich najwięcej. Również rozszerzyła się liczba spraw opisywanych w dyplomach – oprócz nadań nieruchomości spotykamy wyroki sądowe i transumpty. Wzrosło znaczenie pieczęci książęcej, którą wykorzystywano m.in. do zatwierdzania czynności osób trzecich. Ten rozwój uległ jednak zahamowaniu po wygaśnięciu dynastii miejscowych książąt, ale Autorka zastrzega, iż dotyczyło to głównie dokumentu książęcego. Sama rola prawna

pisemnych zatwierdzeń czynności prawnej nie została podważona. Dowodem na to jest rozwój dokumentu urzędniczego, który zdaniem badaczki w pewnym sensie zastępował dokument książęcy (s. 255).

Agnieszka Gut doszła do następujących wniosków. Pomorze Wschodnie weszło w orbitę piśmienności pragmatycznej później niż inne regiony Polski, ponieważ na jego obszarze najstarsze dokumenty występują od końca XII stulecia, czyli mniej więcej 50 lat po Wielkopolsce, Małopolsce i Śląsku. Przy tym do końca lat 20. XIII w. występowały w tej dzielnicy wyłącznie dyplomy wydane przez książąt. Dopiero później rozwijają się dokumenty wystawców duchownych. U schyłku XIII stulecia krąg wystawców rozszerzył się o rycerstwo i urzędników. Na przełomie XIII i XIV w. struktura wystawców upodobniła się do innych regionów Polski – dokumenty wystawiali przedstawiciele miast i opaci. Jeśli chodzi o odbiorców, to widać wyraźnie dominację duchowieństwa (ponad 75%). Pomorze Wschodnie zdaniem Autorki nie odbiegało tutaj od innych dzielnic. Największymi odbiorcami były klasztory cystersów, co badaczka tłumaczy dominacją fundacji cysterskich. Agnieszka Gut wykazała, że konsekwencją przewagi odbiorców duchownych było wydłużenie okresu na Pomorzu Wschodnim panowania dokumentu odbiorcy. Do czasów panowania księcia Mściwoja II dyplomy powstawały przeważnie w skryptoriach klasztornych. Dopiero za Sambora II w połowie XIII w. widzimy początki kształtowania się kancelarii książęcej, ponieważ dysponował on własnym pisarzem. Jednak proces ten rozpoczął się tak naprawdę za Mściwoja II od początku lat 70. Książę ten miał notariuszy Gotfryda i Teodoryka sporządzających dokumenty głównie dla pomorskiego rycerstwa. Rozwiązania organizacyjne jego kancelaria czerpała z Wielkopolski i Pomorza Zachodniego. Pracownicy kancelaryjni byli określani jako *notarii*. W zasadzie obywano się bez urzędu kanclerza, tak jak na Pomorzu Zachodnim (kanclerz Ludger pojawił się tylko w pierwszej połowie lat 80. XIII w.). W formularzu dokumentów widać wzorce wielkopolskie poprzez istnienie formuły libertacyjnej wyliczającej obowiązki wobec prawa książęcego, z których zwalniano odbiorcę. Bezpotomna śmierć Mściława II przyniosła załamanie rozwoju wschodniopomorskiego dokumentu od połowy lat 90. XIII w. Jednak, jak wykazała to Agnieszka Gut, nie był to proces zupełny. Utrwalona potrzeba zatwierdzania czynności prawnych poprzez dokumenty przyniosła rozwój dokumentu urzędniczego. Jednocześnie dokumenty wystawiane przez ówczesnych władców Pomorza były sporządzane przez ich kancelarie centralne – nie było wschodniopomorskiej kancelarii dzielnicowej. Chociaż od roku 1295 dokument książęcy miał na ogół charakter wystawcy, to jeśli chodzi o dokumenty wydawane przez urzędników i rycerzy, sporządzano je u odbiorcy, na ogół w skryptoriach klasztorów, do których były one adresowane. Agnieszka Gut nie udało się poznać wewnętrznej organizacji tych skryptoriów. Moim zdaniem wynika to ze wspomnianych już braków w literaturze. Najboleśniej z nich jest nieobecność opracowania dotyczącego bibliotek

i skryptoriów na Pomorzu z 2010 r. W tym układzie wnioski badaczki dotyczące ich organizacji wymagają konfrontacji z ustaleniami znajdującymi się we wspomnianym opracowaniu<sup>11</sup>. Agnieszka Gut udowodniła natomiast, że na Pomorzu Wschodnim do roku 1309 stopniowo i stale rozwijały się funkcje dokumentu. Początkowo był on zabezpieczeniem prawa do posiadania nieruchomości. Od czasów panowania Świętopełka dokumentów używano w polityce zagranicznej. Dokument był środkiem dowodowym w jego sprawie przed sądem papieskim w sporze z braćmi w 1248 r. Z tego też czasu pochodzi pierwszy książęcy mandat. Dokument mógł być środkiem do manifestacji władzy, co mogło dotyczyć nie tylko przyjęcia określonej wersji tytulatury, ale także publiczne i uroczyste przekazanie go odbiorcy. Dokument miał jednak szczególne znaczenie jako środek dowodowy w sądzie. Widać to już od lat 80. XIII w. Agnieszka Gut podkreśliła, że wzrost roli prawnej dokumentu w sądzie oznaczał większą aktywność na polu sporządzania falsyfikatów.

*Andrzej Wałkowski*  
(Uniwersytet Łódzki)

---

<sup>11</sup> Mam na myśli przede wszystkim: Zbigniew Domżał, Skryptorium dokumentowe klasztoru cystersów w Bukowie ..., s. 157-160; Marek Golemski, Dokumenty fundacyjne opactwa pelplińskiego. Konteksty dyplomatyczne... s.161-169; Barbara Góra, Kronika Klasztoru Świętego Zakonu Cystersów w Pelplinie..., s. 91-109; Andrzej Wałkowski, Skryptorium – co rozumiemy..., s. 11-19.